

Janusz Lalewicz

Strukturoznawstwo a strukturalizm

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (12), 168-171

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Strukturoznawstwo a strukturalizm

Jean Piaget: *Strukturalizm*. Przekład Stanisława Cichowicza. Warszawa 1972, ss. 176.

Żył w krainie frygijskiej król, który otrzymał od Dionizosa następujący dar: czegokolwiek dotknie, rzecz dotknięta zachowa dawny kształt, ale jej substancja przeistoczy się w ulubiony kruszec władcy. W krainie idei podobny dar jest znacznie częstszy — można by przytaczać dziesiątki nazwisk. Jedną z postaci, którym go na pewno nie można odmówić, jest Jean Piaget: nie potrafi on dotknąć żadnego pojęcia czy konstrukcji pojęciowej, nie nadając im substancjalnych cech kruszczu, z którego odlana jest epistemologia genetyczna. Nie jest to kruszec złej próby, wobec czego transmutacja nie odbiera rzeczy dotkniętej walorów intelektualnych, ale zmusza do patrzenia na nią w sposób szczególny. Zbłądziłby, kto nie znając strukturalizmu z innych źródeł, czytałby *Strukturalizm* Piageta, żeby dowiedzieć się, na czym ten prąd umysłowy polega lub jak się w różnych dyscyplinach kształtował. W tym, co by na jej podstawie pojał, byłoby zapewne tyleż idei Piageta, co myśli strukturalistycznej. Albo więcej.

Jest to na pewno niedobry wykład popularny na temat tego, co przywykliśmy nazywać strukturalizmem; jako syntetyczne podsumowanie jest to książka nie tylko dyskusyjna — zawiera szereg jawnych nieporozumień. Interesująca jest natomiast jako dotycząca tego prądu refleksja jednego z najbardziej oryginalnych i twórczych umysłów naszej epoki. Warto tę transmutację strukturalizmu poznać, żeby dostrzec pewne problemy strukturalizmu znanego skądinąd. W szczególności ujęcie Piageta nader dobitnie ujawnia pewien znamieny rys ewolucji tego prądu pod koniec lat sześćdziesiątych, nie tak jasno widoczny w innych opracowaniach. Dla kogoś, komu strukturalizm kojarzy się z nazwiskami de Saussure'a, Trubeckiego, Hjelmsleva, Jakobsona, a później Barthesa i Lévi-Straussa, zaskakujący będzie zakres materiału i porządek wykładu. Rozdział pierwszy prezentuje ogólne pojęcie struktury. „W przybliżeniu wstępnym struktura jest systemem przekształceń (...)” albo, od innej strony, „ma potrójny charakter: całości, przekształceń i samosterowania” (s. 33). Te trzy cechy określone są następnie bardziej szczegółowo, ale w sposób formalny, nie wiążący ich z żadnymi konkretnymi strukturami. Następne rozdziały prezentują kolejno: „Struktury matematyczne i logiczne”, „Struktury fizyczne i biologiczne”, „Struktury psychologiczne”, „Strukturalizm językoznawczy”, „Struktury stosowane w badaniach społecznych”. Rodzaj podsumowania zawiera ostatni rozdział „Strukturalizm a filozofia” oraz „Wnioski”.

Strukturalizm jako nowy prąd umysłowy pojawił się na scenie w latach sześćdziesiątych w humanistyce. Wiązany był wtedy z postaciami Lévi-Straussa i Rolanda Barthesa, a powoływał się na tradycje rozwijającego się od trzydziestu lat językoznawstwa strukturalnego oraz idee jego inspiratora, de Saussure'a. W naukach przyrodniczych żadnego przełomu ani kierunku pod tym mianem nie było; jeśli posługiwano się określeniami „strukturalizm” czy „strukturalny”, to w obiegowym znaczeniu, znanym od kilkadziesiąt lat, które dopiero później filozofowie i eseści powiązali z sensem, jakiego nabrały one w humanistyce. W matematyce i logice, które umieszczone są na początku wykładu, terminy te nigdy chyba nie były używane. Oczywiście jest więc, że Piaget mówi nie o tym, co *było* nazywane strukturalizmem, lecz o tym, co może być interpretowane jako strukturalizm. Nie pierwsze to uogólnienie tego pojęcia, ale oryginalne i — co nieczęste — przedstawione w sposób systematyczny. Jakie są jego założenia?

Na początku rozdziału drugiego czytamy: „Nie można przystąpić do krytycznego wykładu strukturalizmu nie rozpoczynając od zbadania struktur matematycznych (...)”. Rozdział trzeci zaczyna się od zdania: „Jeśli strukturalizm jest postawą teoretyczną, która dokonała w naukach humanistycznych odnowy i nadal pobudza ich awangardowe ruchy, nieodzowne było tedy zacząć od zbadania, co oznacza on w matematyce i logice, ale w fizyce? Z jakiej racji? Z tej racji, że nie wiadomo *a priori*, czy struktury są związane z człowiekiem, z przyrodą albo z jednym i z drugim naraz oraz czy połączenia tych dwojga należy szukać w obrębie ludzkiego tłumaczenia zjawisk fizycznych”. Piaget nie mówi o fizyce strukturalnej, o metodzie strukturalnej w matematyce czy o strukturalizmie logicznym. Mówi o strukturach fizycznych, logicznych itd. Przedstawienie ich na wstępie jest konieczne, ponieważ właśnie matematyka i logika badają struktury niejako w stanie czystym; ponieważ wszelkie struktury wykrywane i opisywane w innych naukach ostatecznie — w stadium formalizacji, do którego badania strukturalne zmierzają — sprowadzają się do tych tworów, które bada matematyka: grup, sieci, porządków. Postawa strukturalna to taka postawa teoretyczna, która każe w różnych dyscyplinach wykrywać i opisywać w badanych przedmiotach owe struktury. Brzmi to nieco paradoksalnie: postawę teoretyczno-metodologiczną określa się przez opis przedmiotu badania. Ale faktycznie tak właśnie niejednokrotnie strukturalizm był dla skrótu określany. I nie bez pewnej racji: nie wszystkie programy epistemologiczne proponowały ujmowanie przedmiotu badań w taki sposób, żeby wynikiem analizy miał być opis samosterującej i przekształcającej się całości. Nie jest pewne, czy można to uznać za najistotniejsze i wystarczające określenie strukturalizmu. Przyjrzyjmy się, jak wygląda w tej perspektywie lingwistyka

strukturalna. Piaget nie wspomina w ogóle o wypracowanych przez językoznawców metodach analizy zjawisk językowych; zastanawia się natomiast, jaką różną szkołę lingwistyczne przypisują językowi strukturę, gdzie i w jaki sposób ona istnieje, jak się ma do struktur logicznych, biologicznych itd. Dużo miejsca poświęcone jest doktrynie Chomsky'ego, przy czym nie wiadomo dlaczego gramatyka transformacyjna kojarzy się Piagetowi z perspektywą diachroniczną. W następnym rozdziale, gdzie omawiany jest strukturalizm w naukach społecznych, rozważa Piaget kilka koncepcji struktur społecznych — proponowanych przez autorów, nie uchodzących w większości za strukturalistów — oraz, obszerniej, stanowisko Lévi-Straussa. Znowu przedmiotem zainteresowania autora nie są metodologiczne założenia antropologii strukturalnej, lecz opisywane przez niego struktury, matematyczne środki ich formalizacji, a także poglądy francuskiego etnologa na budowę ludzkiego umysłu — wyraźnie traktowane przez niego jako luźne, prywatne przypuszczenia.

W 1963 r. Roland Barthes pisał, że strukturalizm odróżnia się od innych sposobów myślenia nie tyle przez posługiwanie się terminami: *struktura*, *funkcje*, *formy* itd., używanymi dość powszechnie, lecz przez obecność par terminów: *signifiant* — *signifié*, *synchronia* — *diachronia* (należałoby dodać przynajmniej także: *paradygmat* — *syntagma*). Strukturalizm to nie pogląd czy stanowisko teoretyczne, lecz rodzaj działalności (artykuł nosi tytuł: *Działalność strukturalistyczna*): przeprowadzane zgodnie z pewnymi regułami operacje rozczłonkowania badanego przedmiotu i składania na całość intelligibilną. Barthes uchwycił tu coś, co stanowi na pewno istotny wyróżnik strukturalizmu w lingwistyce, a co Piaget uznaje widocznie za nieistotne. To przesunięcie akcentu z charakterystyki metody czy działalności na charakterystykę formalną wyników tej działalności tłumaczy pewne osobliwości jego wywodu.

Kiedy strukturalizm pojmuje się jako metodę analizowania rzeczywistości, opis (i ewentualna formalizacja) struktur to problem logicznie wtórny w stosunku do operacji na badanym przedmiocie — wykryte struktury determinuje i tłumaczy historia ich wyodrębnienia. W tej optyce tak istotne w rozważaniach Piageta problemy ontologiczne są, wbrew jego mniemaniu, równie nieuprawnione jak pytania: gdzie i w jaki sposób istnieje równość, opisywana przez równanie $2 \times 2 = 4$, albo w jakim stosunku pozostaje do fizycznych powiązań między przedmiotami liczonymi. Nie można też mówić o strukturalizmie tam, gdzie — jak w matematyce czy w fizyce — sposób analizowania rzeczywistości nie ma cech metody strukturalnej. Nie ma wreszcie podstaw do konkludowania, „że struktury nie mogą być wyłącznym przedmiotem badań i nie mogą przesłaniać (...) innych kierunków (...)”, lecz

„wprost przeciwnie, badania struktur zmierzają do połączenia się z nimi (...)” (s. 168), albo „że badania strukturalne są (...) związane z koordynacjami interdyscyplinarnymi”, ponieważ „zaczynając rozprawiać o strukturze w jakiejś sztucznie wydzielonej dyscyplinie, (...) można szybko stracić rozeznanie, gdzie należy umieścić «istnienie» tej struktury” (s. 169).

Jest to problematyka sensowna jedynie przy pewnym rozumieniu strukturalizmu i struktury. Strukturalizm polega przy tym rozumieniu na dążeniu do wyodrębnienia w przedmiocie badanym (jego jedynej) struktury i jej zbadaniu. Pozwala to mówić o matematyce, logice czy fizyce, w których bada się struktury, jakkolwiek nie ma metod strukturalnych. Struktura natomiast to pewien twór formalny — a więc mający cechy twórców badanych przez matematykę — a zarazem coś, co istnieje i jest wykrywane w badanych przedmiotach, co jest ich substancją w znaczeniu starożytnym. Można przeto pytać, czy istnieje odwiecznie, czy też powstaje, czy bytuje w jednostkowych przedmiotach czy poza nimi itd. — podobnie jak pytali scholastycy o esencje. Struktura wyalienowała się i stała bytem w sobie.

Istnieje w refleksji nad strukturalizmem tendencja — szczególnie silna od czasu rozpowszechnienia doktryny Chomsky'ego — do przerzucenia akcentu z metod analizy przedmiotu na metody opisu wykrytych struktur. Piaget poszedł w tym kierunku za daleko. Jeśli strukturalizm ma polegać na znajdowaniu interpretacji struktur matematycznych w różnych dziedzinach przedmiotowych, staje się pustym słowem; tak rozumiane struktury opisuje matematyka, wykrywają je zaś różne dyscypliny za pomocą właściwych sobie narzędzi: strukturalizm — jak lingwistyka, albo innych — jak fizyka, biologia czy ekonomia. Pozostaje ontologia struktur — relikty metafizyki substancji. Książka Piageta zawiera szereg spostrzeżeń i pytań inspirujących i wartych przemyślenia osobno; trudno natomiast zgodzić się na jego pojmowanie strukturalizmu w całości.

Janusz Lalewicz

Pensjonarki i genologia

Anna Kruszevska-Kudelska: *Polskie powieści dla dziewcząt po roku 1945*. Wrocław 1972 Ossolineum, ss. 190. IBL PAN. Z *Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej*, t. XXIX.

Teoretycy i historycy literatury coraz częściej i chętniej zapuszczają się na jej peryferie. Badanie rozległych przestrzeni literatury ludowej czy popularnej staje się zajęciem